

MAGAZYN O NURKOWANIU I PODRÓŻACH

WIELKI BŁĘKIT

3^o (46) CZERWIEC/LPIEC 2010

FILIPINY

FOTOGRAFIA PODWODNA



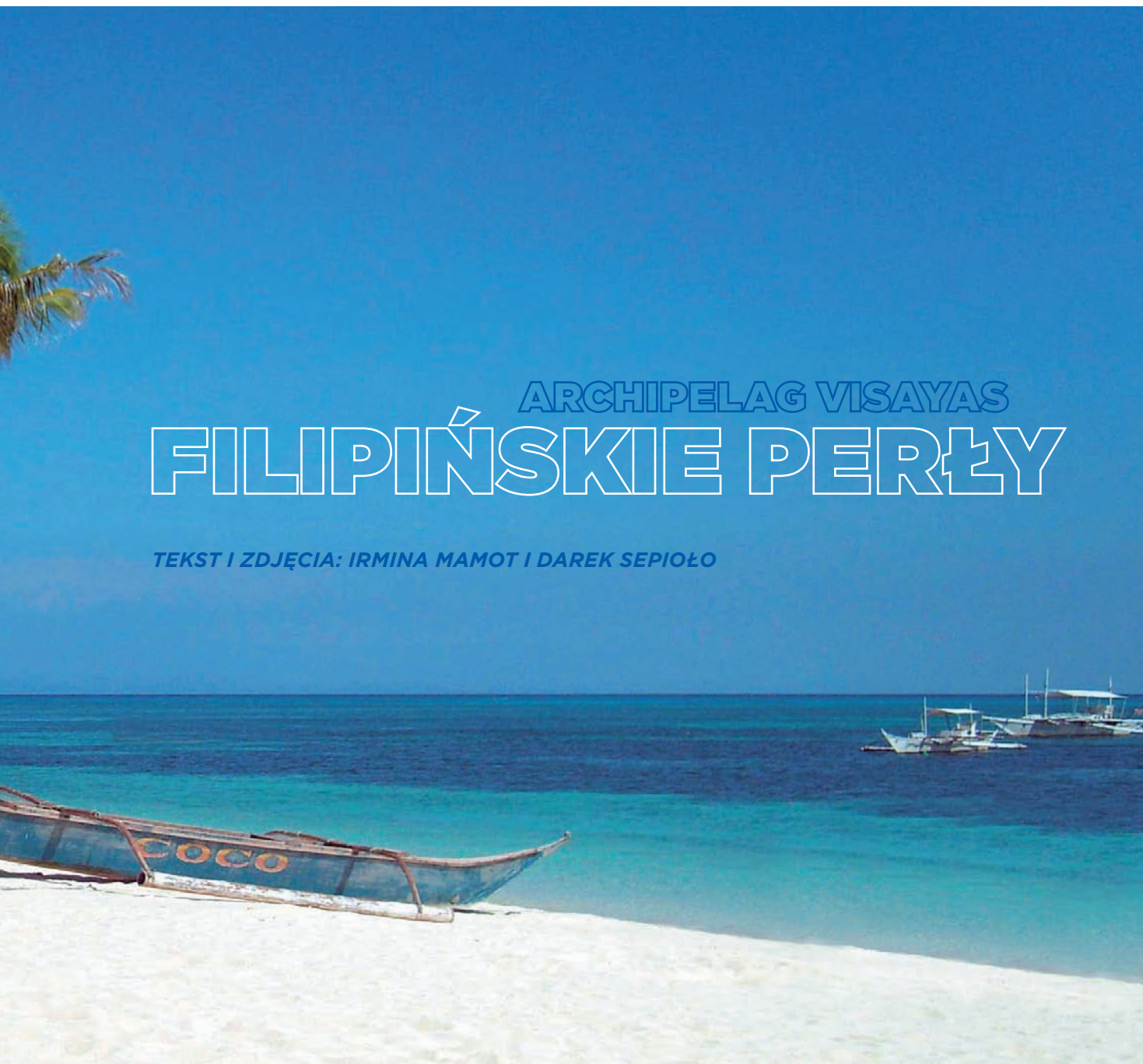
cena 11.90 zł
(w tym 7% VAT)

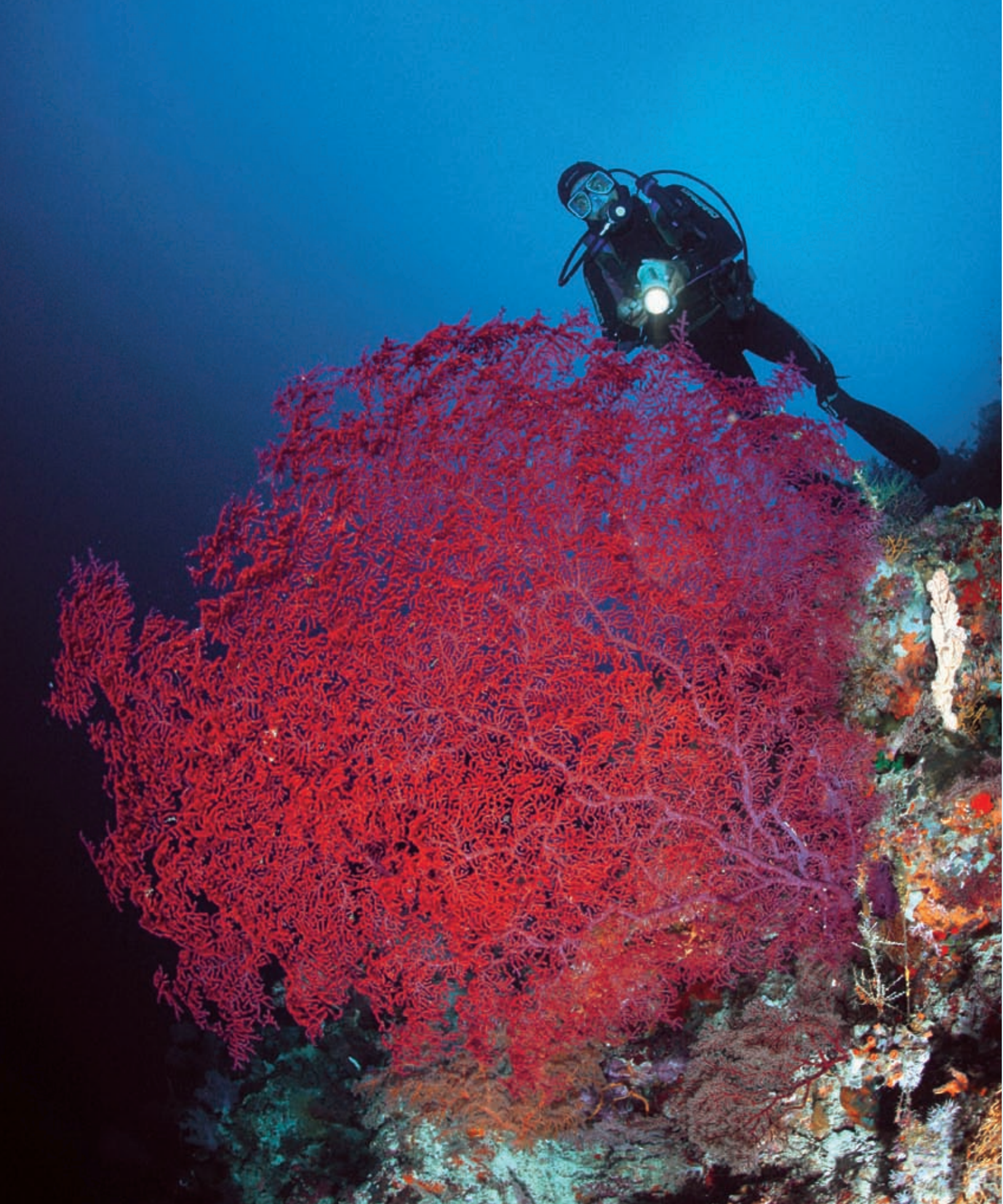
ISSN 1732-9116 INDEKS 386146



ARCHIPELAG VISAYAS FILIPIŃSKIE PERŁY

TEKST I ZDJĘCIA: IRMINA MAMOT I DAREK SEPIOŁO







Niebo przykrywa gruba warstwa ciężkich, szarych chmur, które zsyłają na nas ulewny deszcz. Jest 5:30 rano i słońce dopiero wstaje zza horyzontu, ale i tak jego promienie nie mają szans przedrzeć się przez taką zastonę. Wbrew pozorom, to z własnej nieprzymuszonej woli znaleźliśmy się w takich okolicznościach przyrody... ruszamy na poszukiwania pięknej i bestii w jednym ciełe.

Malapascua to niewielka wysepka położona na północ od Cebu w samym środku Filipin. Brak tu dróg i samochodów, a poza pięknymi plażami, lazurową wodą i spokojną atmosferą trudno znaleźć jakiegokolwiek turystyczne atrakcje. Jednak parę lat temu o tym miejscu zrobiło się na świecie głośno, szczególnie wśród miłośników podwodnego świata. Wszystko to za sprawą płochliwych i niezwykle rzadko spotykanych rekinów kosogonów (ang. Tresher Shark), które bardzo często można spotkać w okolicy wyspy. Swoją nazwę zawdzięczają charakterystycznemu, bardzo długiemu ogonowi, który w czasie, gdy płyną, przypomina niezwykle wstęgę. Obserwując je pod wodą trudno nie mieć wrażenia, że to „piękna i bestia” w jednym ciełe.

Zdarzało mi się już na wyjazdach, szczególnie w czasie rejsów na łodziach safari, nurkować wcześniej rano, ale kiedy usłyszałem w centrum nurkowym, że wypływamy o 5:30, pomyślałem, że to lekka przesada... w końcu jesteśmy na wakacjach. Ulewny deszcz tylko potęgował wrażenie, że mała grupka, płynąca po wzburzonym morzu, to ostatni desperaci. W duchu obiecywałem sobie, że wystarczy

mi jedno dobre ujęcie i następnego dnia będę już na prawdziwych wakacjach.

Monad Shoal to podwodne wzgórze, którego rozległe plateau znajduje się około 20 metrów pod powierzchnią wody, a strome ściany opadają do ponad 200 metrów. Znajduje się ono w znacznej odległości od okolicznych wysp i właśnie dlatego często można tu spotkać kosogony i ogromne manty. Monad Shoal to typowe „cleaning station”, czyli miejsce, gdzie duże osobniki poddają się procesowi oczyszczenia przez wyspecjalizowane w tym małe rybki, zwane „czyścicielami”.

O tym, że dołynęliśmy na miejsce, świadczą dwie boje, do których cumują łodzie. Deszcz nadal leje, kotłowanie staje się jeszcze bardziej uciążliwe i dopiero po zanurzeniu przychodzi błogi spokój. Pod wodą jest niesamowicie ciemno i tylko dzięki linie opustowej udaje nam się dotrzeć nad brzeg urwiska. Każdy znajduje sobie skrawek skalistego plateau i rozpoczyna się długie wyczekiwanie. Kosogony to bardzo płochliwe rekiny i sztuka polega na tym, aby znaleźć się w miejscu, gdzie akurat wypłyną z mrocznej głębi. Po kilkunastu minutach wpatrywania się w niemalże czarną otchłań nasza cierpliwość zostaje nagrodzona. Powoli wyłania się charakterystyczny kształt kosogona. Ich zachowanie za każdym razem jest praktycznie takie samo. Niespiesznie sprawdzają okolicę i giną w toni, majestatycznie wachlując długim ogonem, który w czasie polowania służy im do ogłuszania swoich ofiar. I znowu zaczyna się kolejne wyczekiwanie...



Mimo iż pierwszego dnia kosogony spotkaliśmy tylko dwukrotnie, kolejnego dnia mogliśmy wielokrotnie cieszyć się ich obecnością. Wszakże Park Narodowy Monad Shoul znany jest z 90% gwarancji obcowania z tymi niesamowitymi, oryginalnymi drapieżnikami.

■ GATO ISLAND

Malapascua oferuje turystom wiele ciekawych i zróżnicowanych miejsc nurkowych. Za najbarwniejsze uznawana jest wyspa Gato. Okoliczne wody, jak i sama wyspa, są objęte ochroną i stanowią park narodowy.

Zartujemy sobie z „wymarzonej” deszczowej pogody i ruszamy na spotkanie przygody. Zdecydowana większość nurkowań odbywa się z pokładu niewielkich łódek, lokalnie zwanych „banca”. Są to budowane własnym sumptem przez lokalną społeczność trimarany, zapewniające szybką i stabilną żeglugę. Tego dnia morze jest akurat spokojne, więc po niecałej godzinie docieramy na miejsce.

Gato to niewielka skalna formacja, wystająca kilkanaście metrów nad powierzchnię wody. Jej surowe, skaliste ściany kontrastują z niezwykłym bogactwem podwodnych krajobrazów. Tuż po zanurzeniu naszym oczom okazuje się przepiękny koralowy ogród pełen twardych koralowców i dostojnie falujących w lekkim prądzie gorgoni. Przy dnie można natomiast obserwować duże, purpurowe gąbki o charakterystycznym beczkowatym kształcie.

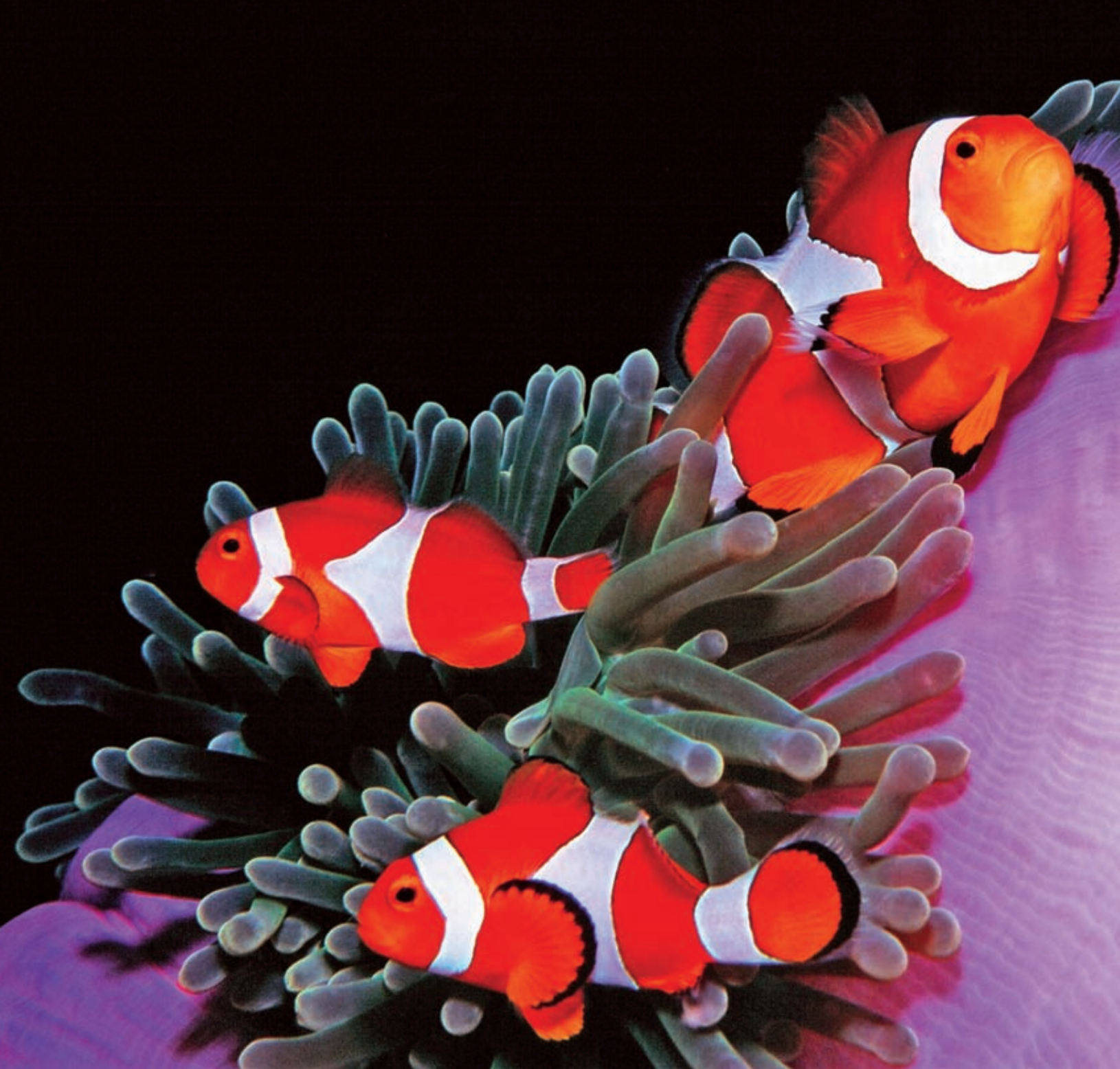
Wyspa Gato słynie z bardzo ciekawego układu topograficznego. Podwodne formacje skalne tworzą liczne zagłębienia i jaskinki, w których zwykle chowają się rekiny białopłetwe (ang. Whitetip Shark). Często sprawiają wrażenie, jakby zupełnie nie zdawały sobie sprawy z obecności nurków. Podobnie zachowują się napotkane przez nas żółwie, które ignorują flesze naszych aparatów.

Zupełnie inne oblicze Gato możemy zaobserwować na drugim nurkowaniu. Skupiając wzrok na zakamarkach rafy, dostrzegamy tętniące tam życie. Okoliczne wody zamieszkuje mnóstwo ślimaków nagoskrzelnych, krewetek, koników morskich i krabów. Prawdziwy raj dla podwodnych fotografów!

■ Nad wodą

Mimo iż głównym celem naszej wyprawy były przygody podwodne, to nie mogliśmy sobie odmówić przyjemności zobaczenia lokalnych atrakcji, znajdujących się nad powierzchnią wody. Wyruszamy w kilkugodzinną podróż po wyspie Bohol.

Słynne w okolicy Czekoladowe Wzgórza zawdzięczają swoją nazwę barwom, jakie pokrywająca je roślinność przybiera jesienią. Faktycznie można odnieść wrażenie,







że po horyzont ciągną się wzgórza przykryte polewą czekoladową. Charakterystyczne kształty wzgórz pogłębiają wrażenie, że okoliczny krajobraz powstał na potrzeby bajki dla dzieci.

W drodze powrotnej zatrzymujemy się w dość niepozornym miejscu. Przewodnik prowadzi nas na niewielki targ z licznymi stoiskami oferującymi pamiątki. W pewnym momencie wskazuje ukrywające się wśród gałęzi dziwaczne, małe stworzenia. Początkowo wszyscy ulegamy nieodpartemu wrażeniu, że znaleźliśmy się na planie kolejnego filmu science fiction z gremlinami w roli głównej.

Małpki Tarsier, lokalnie zwane Maumag, uznawane są za najmniejsze małpy żyjące na świecie. Dorosłe osobniki z łatwością zmieszczą się w dłoni każdego z nas. Osiągają wielkość do 15 cm, a ich waga średnio wynosi 120 g. Prowadzą typowo nocny tryb życia. W dzień śpią z otwartymi oczami, kurczowo trzymając się gałęzi. Ich maleńkie, elfie uszka są w ciągłym ruchu. Charakteryzują się nie tylko bardzo chwytliwymi, smukłymi łapkami, zakończonymi płaskimi, okrągłymi opuszkami, długim ogonem ułatwiającym balansowanie,



ale również nieproporcjonalnymi do wielkości ciała, ogromnymi oczami. Ta ostatnia cecha zaważyła na wpisaniu tego gatunku do Księgi Rekordów Guinness'a w dziale ssaków z największymi oczami. Waga i wielkość jednego oka przewyższa rozmiary ich mózgu. Stąd być może wrażenie, że patrzą na nas z ogromnym zdziwieniem.

■ Dumaguete

Wyspa Negros nie należy do popularnych kierunków turystycznych. Szare, wulkaniczne plaże nie są dobrą zachętą dla gości spragnionych wakacji w tropikach. Za to miłośnicy podwodnego świata znajdą tutaj jedno z najpiękniejszych miejsc do nurkowania na świecie. Pobyt w rejonie Dumaguete umila nam doskonały resort Pura Vida. Usytuowane nad brzegiem morza bungalowy, basen i spa tworzą atmosferę pełnego relaksu.

Zaczynająca się tuż przy plaży rafa od wielu lat jest rezerwatem przyrody. Zakazane są tu połowy, czego efekty widać tuż po zanurzeniu. Mamy wrażenie, jakbyśmy znaleźli się w akwarium. Dziesiątki, setki kolorowych rybek otaczają nas ze wszystkich stron.

DIVE AWAY



DIVE AWAY GWARANCJA UDANYCH WAKACJI

www.dive-away.pl

biuro@dive-away.pl

tel: 602 231 911



Nie potrafimy wyjść z podziwu, jak na tak niewielkim obszarze może koncentrować się tyle życia.

Skupiska koralowców oddzielone są od siebie piaszczystym dnem. Ale to wcale nie znaczy, że jest to podwodna pustynia. Wprawne oko wypatrzy liczne ślimaki nagoskrzelne, krewetki, a przy odrobinie szczęścia konika morskiego.

Tutejsza „house reef” jest jednym z niewielu miejsc na świecie, gdzie można obserwować mandaryny (ang. Mandarinfish). Te przepięknie ubarwione rybki większą część dnia spędzają ukryte w zakamarkach rafy. Dopiero gdy słońce chyli się ku zachodowi, ożywiają się i nieśmiało wypływają ze swoich kryjówek. Nadchodzi pora tańców godowych. Samce, mierzące kilkanaście centymetrów, nieznacznie przewyższają rozmiarem samiczki. W ławicy jest ich jednak zdecydowanie mniej. Co wieczór mają więc do wyboru od kilku do kilkunastu partnerek. Zbliżenie trwa tylko chwilę i samczyk rusza na poszukiwanie następnej samiczki. Ten niezwykły spektakl trwa około 30 minut i zawsze wprawia wszystkich obserwatorów w zadziwienie.

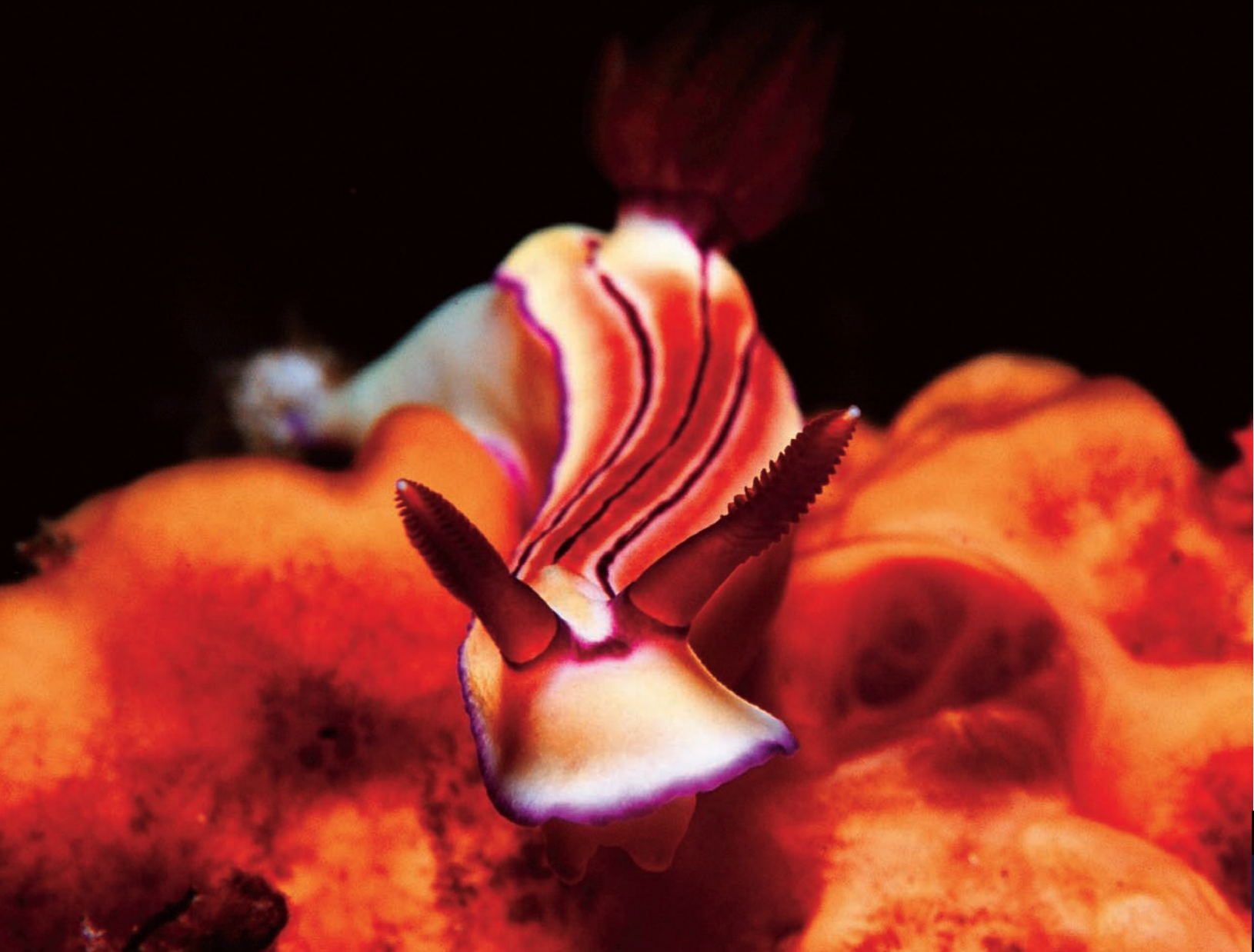
■ Pomost Ducomi

„The Pier”, czyli „Pomost”, to jedno z najstynniejszych miejsc nurkowych w rejonie Dumaquete. Z powierzchni miejsce to nie robi specjalnego wrażenia. Jest to po prostu portowy pomost podparty na kilkunastu palach sięgających kilkanaście metrów w głąb. Woda pokryta plamami ropy mieni się kolorami tęczy, a zewsząd dobiega odgłos pracy silników. Szybko zanurzamy się, by uciec przed hałasem i unoszącym się zapachem ropy.

Prawdziwe piękno tego miejsca ujawnia się tuż pod powierzchnią wody. Każdy z pali podtrzymujących pomost porośnięty jest bujnymi formacjami koralowymi. Z odpowiedniej perspektywy podwodny krajobraz przypomina bujny las masywnych drzew. Przebijające się między filarami pomostu światło tworzy niepowtarzalny, tajemniczy nastrój.

Zachęceni przez naszego przewodnika, przyglądamy się bliżej bujnym koralowcom. W kolorowych zakamarkach kryją się ledwo widoczne skrzydlice. Te majestatyczne ryby nie wykazują specjalnej aktywności w ciągu dnia. Leniwie odwracają się od nurków i kryją się za kolejnym korałem.

Na piaszczystym dnie zalega mnóstwo najdziwniejszych przedmiotów wyrzucanych z cumujących przy pomoście statków. Takie otoczenie jest doskonałą kryjówką dla licznych skorpen. Demonicznie wyglądające Devil Scorpionfish zlewają się z ciemnym, piaszczystym dnem. Oślepienie błyskiem lampy, ociężałe człapią w inne miejsce. Licznym krewetkom, krabom, ślimakom nagoskrzelnym



i konikom morskim również nie przeszkadza zaśmiecone „podwórko”. W pewnym momencie trafiamy na bardzo rzadki gatunek mątwy (ang. Flamboyant Cuttlefish). Mała modelka co ujęcie zmienia fakturę i barwy, przeplatając żółty, biały i brązowy kolor.

■ Apo Island

Z plaży Dumaguete widać na horyzoncie małą, zieloną wyspę. To słynna w całym Filipinach wyspa Apo. Swoją sławę zawdzięcza przede wszystkim niezwykle bujnym i dziewiczym formacjom koralowców. Bez wątpienia jest to jedno z najpiękniejszych miejsc do nurkowania na świecie.

Na wyspie znajdują się dwie niewielkie wioski, których mieszkańcy żyją w bardzo skromnych warunkach, zadowolając się tym, co dostarcza im hojna w tym rejonie świata natura. Wyprawa na Apo zajmuje nam cały dzień. Zwykle robi się tutaj trzy nurkowania, w przerwie których można delektować się przepiękną, białą plażą i cudownie turkusową wodą. Ale

nas tak naprawdę najbardziej interesuje to, co znajduje się pod jej powierzchnią.

Tuż po zanurzeniu naszym oczom ukazuje się, ciągnący się po kres widoczności, fantastyczny ogród koralowy. Rzadko widuje się pod wodą miejsca, gdzie dosłownie nie ma skrawka niepokrytego koralami. Łagodnie opadający stok ciągnie się kilkadziesiąt metrów od wyspy i kończy stromym uskokiem. Krajobraz zmienia się tutaj zasadniczo. Łąki koralowców ustępują miejsca ogromnym gorgoniom, wyrastającym z pionowych ścian. W lekkim prądzie potężne wachlarze falują dostojnie. Pod nami rozpościera się groźny błękit ciągnącej się kilkaset metrów w dół głębi.

Rafy położone przy północno-wschodnich wybrzeżach Apo słynne są z często spotykanych tam ogromnych ławic karanksów. Te srebrzyste ryby potrafią pływać w ławicach liczących nawet po kilka tysięcy sztuk. Ogromna chmura potrafi otoczyć nurka i całkowicie przesłonić powierzchnię. Przez krótką chwilę można poczuć się częścią ich niezwykłego świata.

